

Małgorzata Bieńkowska – Ptasznik

OTWARTOŚĆ NA WIELOKULTUROWOŚĆ NA PRZYKŁADZIE PÓŁNOCNO-WSCHODNIEGO POGRANICZA POLSKI PO 1989 ROKU

1. ZRÓŻNICOWANIE KULTUROWE CZY WIELOKULTUROWOŚĆ?

Współcześnie poszukiwania i próby wyjaśniania tego, co zachodzi w procesach międzyetnicznych skierowane są na nieco inne zagadnienia niż we wcześniejszych latach. Nie tyle rozpatruje się stosunki etniczne z perspektywy procesu asymilacji, ile analizuje się je z perspektywy wielokulturowości. Badania nad szeroko rozumianą wielokulturowością prowadzą między innymi Grzegorz Babiński, Janusz Mucha, Andrzej Sadowski, Alina Kapciak, Sławomir Łódziński, Marian Kempny, Marian Golka, Andrzej Sakson i inni.

Sięgając do literatury można spotkać się z określeniami: zróżnicowanie kulturowe, pluralizm kulturowy, multikulturalizm, wielokulturowość. W języku potocznym zaciera się różnica między tymi pojęciami, choć w istocie określają one odmienne relacje społeczne. Wiele rozważań teoretycznych dotyczących szeroko rozumianej wielokulturowości jest osadzonych w kontekście demokratyzacji życia oraz globalizacji. Demokratyzacja życia nie tylko politycznego, ale i społecznego odnosi się przede wszystkim do doświadczeń europejskich w drugiej połowie XX wieku. Doprowadziła ona do upodmiotowienia różnych mniejszości, nie tylko etnicznych, przesunęła akcent w polityce państwowej od asymilacji do wypracowywania innych wzorców relacji międzyetnicznych. Obok wielu różnic w doświadczeniach poszczególnych państw badacze tego problemu określają pewne podobieństwa. Grzegorz Babiński wskazuje, że większość europejskich narodów wciąż boryka się z zagadnieniem tożsamości narodowej. Nie dotyczy to tylko państw postsowieckich, ale całej Europy w wielu państwach występują ruchy etniczno-regionalne. Ujednoliceniu ulega status mniejszości w sensie prawnym w poszczególnych państwach Europy,

dochodzi do większej wymiany kulturowej na pograniczach, na co wpływa polityka poszczególnych państw [por. Babiński 1996, Sadowski 1995 i inni].

Hanna Bojar, pisząc o mniejszościach społecznych, nie tylko etnicznych, podkreśla, że demokracja jest z jednej strony szansą dla mniejszości, a z drugiej stanowi pewna pułapkę. *Mniejszości są kategorią szczególną w państwie demokratycznym. Podstawą działania demokratycznego państwa jest równość obywateli wobec prawa, niezależnie od ich pochodzenia narodowego i społecznego, wyznania lub jego braku, rasy, języka, choroby lub braku sprawności itd. Podstawą są tu uniwersalne prawa jednostki. Szczególna sytuacja mniejszości wynika z faktu, iż gwarancja takich samych praw dla wszystkich obywateli może w przypadku mniejszości oznaczać dwie skrajne możliwości – całkowitą ich asymilację, bądź całkowitą separację, powodując wykluczenie z życia codziennego* [Bojar 2000: 46]. Jest to istotna uwaga. To, że współcześnie wiele mówi się o wielokulturowości, czy potocznie z nią utożsamianym pluralizmie, nie oznacza, że nie mamy już do czynienia z procesem asymilacji. Sądzę, że tylko zmienił się kontekst, czy otoczek polityczny wokół tego procesu, może asymilacja nie jest już przymusem, ale często koniecznością. Uważam też, że bardziej istotna jest tu asymilacja na poziomie makrostruktury, poziomie życia publicznego niż w prywatnym życiu jednostek.

Globalizacja, którą trudno jednoznacznie zdefiniować, na co wskazuje Marian Golka, może być z jednej strony postrzegana jako zagrożenie różnicowania kulturowego, wielokulturowości, ale z drugiej może sprzyjać rozwojowi interesów grup mniejszościowych. Bliska jest mi osobiście refleksja Golki, że globalizacja nie tworzy homogenicznego świata, ale wytwarza sieć zależności pomiędzy poszczególnymi społeczeństwami. Globalizacja ma swoich zwolenników i swoich zagorzałych przeciwników, ma zalety i wady. Subkultury mniejszościowe wykorzystują możliwości informacyjne globalizacji, zaś ta, przejawiająca się w kulturze masowej, czerpie z nich często inspiracje [por. Golka 1999: 16-17]. *Granice międzykulturowe wydają się dziś mniej głębokie, czasami wręcz płynne. Świat nie jest już mozaiką składającą się z odrębnych, jednolitych wewnątrznie jednostek kulturowych. Globalizacja prowadzi do powstania więzi i zależności nie pokrywających się do końca z różnicami i więziami narodowymi czy etnicznymi. Dzięki telewizji kultura masowa dociera do większości zakątków świata, przekraczając linie podziałów językowych, religijnych, politycznych czy etnicznych* [Lubaś 1999: 25].

Marian Golka proponuje następującą definicję wielokulturowości, odnosząc ją do współwystępowania na tym samym terytorium kilku różnych grup kulturowych: *wielokulturowość dotyczy w dużym stopniu relacji między grupami społecznymi w odniesieniu do pewnych dóbr: np. przestrzeni, prestiżu, zasob-*

bów [Golka 1997: 12]. Autor do tego pojęcia włącza więc takie relacje między-
etniczne, jak asymilacja, akomodacja, segregacja, antagonizm.

Andrzej Sadowski, poruszając kwestie definicyjne, przedstawia dokładne
rozdzielenie między społeczeństwami zróżnicowanymi kulturowo a plurali-
stycznymi kulturowo oraz wielokulturowymi. Pokazuje również, jakie warunki
muszą zaistnieć, aby nastąpiło przejście od jednego typu społeczeństwa do dru-
giego. Analizując wymienione pojęcia w kategorii typów przywołuje on trady-
cje amerykańskiej socjologii opisowej i jej podejścia typologicznego. Społe-
czeństwo zróżnicowane kulturowo to społeczeństwo, w którym występują róż-
ne grupy kulturowe, ale prowadzona jest polityka asymilacyjna, istnieje domi-
nująca kultura. W takim typie społeczeństwa, obok asymilacji, następuje ako-
modacja, a także mogą wystąpić konflikty, czy rywalizacja między kulturami
mniejszościowymi o pozycję w stratyfikacji społeczeństwa. Zróżnicowanie
kulturowe jest tolerowane, rozumiejąc tolerancję za Zygmuntem Baumanem
jako przyzwalanie na inność, ale jej nieaprobowanie.

Kolejny z typów to społeczeństwo pluralistyczne kulturowo, w którym
występuje kilka grup kulturowych z tym, że grupa dominująca nie jest w stanie
zasymilować pozostałych, wobec czego musi wyrazić zgodę na rozwój pozo-
stałych grup kulturowych. Oczywiście trzeba tu podkreślić, że rozwój ten prze-
biega w granicach wyznaczonych przez grupę dominującą.

W społeczeństwie wielokulturowym natomiast zanika rola grupy dominu-
jącej. Wszystkie kultury są wolne i równe, społeczeństwo korzysta z wielokul-
turowości, jest ono otwarte na wspólne działania. Jak zauważa A. Sadowski ten
ostatni typ jest raczej postulatem niż realnym typem, którego odzwierciedlenie
nie występuje w rzeczywistości. *Przejście od społeczeństwa zróżnicowanego
kulturowo do społeczeństwa wielokulturowego stwarza ogromne zagrożenia,
jest kosztowne społecznie, ale daje także ogromne nadzieje i perspektywiczne
korzyści. Jak wskazują dotychczasowe wyniki badań proces ów jest kosztowny
ekonomicznie, w pierwszej fazie realizacji powoduje też wzrost konfliktów kul-
turowych. Oceniany jest także jako niesprawiedliwy, ponieważ pozbawia kultu-
ry większościowe ich dominującej pozycji w społeczeństwie oraz względem
innych kultur. Powstaje pytanie, czy przedstawiciele kultur dominujących wyra-
żą zgodę na przekształcenia w kierunku multikulturalizmu? Korzyści zaś wiążą
się przede wszystkim z usunięciem ze stosunków międzyludzkich zjawisk dys-
kryminacji, nierówności, predestynacji kulturowej. Wiążą się także ze stworze-
niem równych szans wszystkim kulturom, wzmacniają przez to siłę ekonomiczną
społeczeństwa, przenoszą reguły demokracji do sfery kulturowej, nadając jej
pełniejsze znaczenie* [Sadowski 1999: 38].

Janusz Mucha wyróżnia trzy sposoby rozumienia wielokulturowości.
Pierwsze z nich odnosi się do stanu rzeczywistego, tutaj Autor umieszcza to, co

A. Sadowski określa mianem społeczeństwa zróżnicowanego kulturowo, umieszcza konkretne istniejące społeczeństwa, w których występują różne kultury. Drugi typ rozumienia wielokulturowości to stan, w którym pojedynczy ludzie, członkowie społeczeństwa dostrzegają w życiu codziennym odmienność kulturową swoich sąsiadów. Trzeci sposób rozumienia wielokulturowości wiąże się z ideologią i działaniami politycznymi zmierzającymi na rzecz wypracowania instytucji wielokulturowości. Janusz Mucha odwołuje się do słów Johna Rexa, który przez społeczeństwo wielokulturowe rozumie społeczeństwo: *jednolite w sferze publicznej, ale które zachęca do różnorodności w obrębie tego, co uważane jest za sprawy prywatne lub wspólnotowe* [cyt. za: Mucha 1999: 42]. Mucha zwraca uwagę, że J. Rex opowiada się za równością w sferze publicznej jednostek niezależnie od przynależności etnicznej. Rex podkreśla fakt, że to, co zaliczamy do sfery prywatnej, jest w pewnej mierze regulowane przez państwo, a więc sferę publiczną – taka sytuacja może prowadzić do napięć.

2. ROK 1989 JAKO SYMBOLICZNA GRANICA MIĘDZY TYM, CO BYŁO A TYM CO SIĘ KSZTAŁTUJE

Rzeczywistość PRL-u wpłynęła na kształt stosunków etnicznych w kraju. Polityka jednonarodowości państwa prowadziła do nacisków asymilacyjnych. Badania socjologiczne przeprowadzone w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych odnotowały ukształtowaną w okresie powojennym strukturę stosunków międzyetnicznych. Badania prowadzone w białostockim środowisku socjologicznym, dotyczące mniejszości białoruskiej na wskazanym terenie, pokazały, że dominował tutaj asymilacyjno-akomodacyjny typ stosunków międzyetnicznych [por. Sadowski 1995: 13-25. Czykwin 2000: 163]. Natomiast w przypadku mniejszości litewskiej, jak twierdzi Tarka [1998: 197], do lat dziewięćdziesiątych również mieliśmy do czynienia z procesem asymilacji, z tym, że był to proces powolny, a w latach dziewięćdziesiątych nastąpiło jego zatrzymanie. Z kolei Sadowski [1997: 39] analizując zróżnicowanie religijne i narodowe północno-wschodniej Polski podkreśla, że w przypadku Litwinów ich pluralistyczno-walczący etos, który - jak twierdzi - stanowi reakcję na wcześniej występującą polonizację, jest próbą uzyskania dominacji na zajmowanych przez mniejszość litewską terenach.

Proces transformacji ustrojowej, demokratyzacji i związane z nimi między innymi zasady: wolności, równości, podmiotowości podważyły dotychczasową, ukształtowaną w okresie powojennym stratyfikację etniczną. Mniejszości narodowe starają się tworzyć swoją podmiotowość, ulegają procesom lub stymulują procesy instytucjonalizacji etnicznej. Istotne jest tu także podkreślenie faktu, że po rozpadzie ZSRR powstała między innymi niepodległa Republika Białoruś i

Litwa – nowe podmioty wpływające na stan stosunków mniejszościowych w północno-wschodniej Polsce. Przeobrażenia zapoczątkowane procesami transformacji i demokratyzacji spowodowały zasadniczą „zmianę reguł gry” między większością polską a mniejszościami białoruską i litewską. Moim zdaniem polega ona na sukcesywnym negowaniu dotychczasowych typów stosunków asymilacyjno-akomodacyjnych oraz promowaniu różnych form autonomii mniejszościowych, stosunków partnerskiego współdziałania, integracyjnych.

Elżbieta Tarkowska poruszając problem relacji między „swoimi” a „obcymi” pisze następująco: *Niepewność i nieprzewidywalność charakteryzujące świat postkomunistyczny, w tym także przypadek polski, są w znacznej części pochodną długotrwałych procesów głębokich zmian, zachodzących we wszystkich sferach życia zbiorowego i jednostkowego. Nagromadzenie tak wielu i tak głębokich zmian społecznych, politycznych i ekonomicznych, w krótkim przedziale czasu to szczególny typ doświadczeń, zmieniających hierarchie wartości ludzi, kształtujący postawy i zachowania ludzi, wpływający na ich wzajemne stosunki, w tym także na sposób widzenia siebie w relacji z innymi* [Tarkowska 1997: 92]. Autorka wskazuje z jednej strony na potrzebę istnienia innych dla określenia samych siebie, a z drugiej strony na to, że okres transformacji systemowej to czas, gdy między innymi w życiu społecznym wiele spraw ulega zmianom. Niewątpliwie transformacja systemowa wpływa nie tylko na zmiany polityczne, ale i społeczne, zmiany systemu wartości, zachowań.

Po 1989 roku nastąpiła zupełnie inna rzeczywistość polityczna pozwalająca grupom mniejszościowym na aktywne, legalne, oficjalne działanie. Zmiana w polityce państwa zapoczątkowała inny okres w działalności mniejszości narodowych. Jak wykazuje Sławomir Łodziński [1998: 11-16] wynika to z demokratycznych przemian i związanych z tym idei państwa prawa, poszanowaniu i ochrony praw człowieka, uszanowania podmiotowości mniejszości narodowych i stworzenia im możliwości publicznego działania. Mniejszości narodowe w Polsce przestały być „atrakcją folklorystyczną”.

Ważne jest także to, że w okresie transformacji systemowej następuje zmiana ładu społecznego. Mniejszości bardziej przeżywają tę sytuację – nie mają wpływu na to, co się dzieje, są biernym odbiorcą skutków transformacji, więc mogą się jej obawiać.

3. ŚWIADOMOŚĆ ZRÓŻNICOWANIA KULTUROWEGO MIESZKAŃCÓW

Dalszą część pracy opieram na danych empirycznych pochodzących z prowadzonych przeze mnie badań terenowych latem 2000 roku. Badania realizowane były w Bielsku Podlaskim i Gródku na pograniczu polsko-białoruskim oraz w Sejnach i Puńsku na pograniczu litewskim. Zastosowałam

metodę wywiadu kwestionariuszowego na próbie 565 osób. Dane uzyskane w tym badaniu nie są reprezentatywne w sensie ilościowym. Pokazują one natomiast charakterystykę relacji międzyetnicznych w miejscowościach zróżnicowanych kulturowo, w których przeważa liczebnie bądź grupa polska, bądź grupa mniejszościowa. Miejscowości na pograniczu polsko-białoruskim i polsko-litewskim zostały tak dobrane do badania, aby na każdym z tych pogranicz móc porównać przemiany stosunków międzyetnicznych tam, gdzie przeważają Polacy (Bielsk Podlaski, Sejny) i tam, gdzie przeważają przedstawiciele mniejszości (Gródek, Puńsk).

Wybierając do analizy mniejszości białorską i litewską kierowałam się także tym, że są one zasadniczo zróżnicowane, co powoduje, że ich stosunki z większością polską mogą przebiegać w odmienny sposób. Mniejszość litewska to katolicy, tak jak w większości polska grupa dominująca. Białorusini zaś to przeważnie wyznawcy prawosławia. Mniejszości te odróżnia też stosunek do państwa – macierzy. Białorusini swoją stolicę utożsamiają z Warszawą, czy nieformalnie z Białymstokiem. Litwini zaś za swoją stolicę uważają Wilno. Utrzymuje się również przekonanie, że Litwini to mniejszość o wyższym stopniu nacjonalizmu, bardziej broniąca swojej tożsamości i odrębności; mniejszość białorską zaś charakteryzuje postawa bardziej konformistyczna. Dopiero młode pokolenie Białorusinów podejmuje działania na rzecz ochrony tożsamości białoruskiej [Bieńkowska 2000: 397-409].

Podejmując próbę zanalizowania przemian, które dokonują się w zakresie stosunków etnicznych w ciągu ostatniej dekady w Polsce chciałam zwrócić uwagę nie tylko na instytucjonalny wymiar tych przemian, ale również na relacje pomiędzy pojedynczymi ludźmi, żyjącymi w konkretnych miejscowościach. Obszar, na którym skoncentrowałam swoje badania to tereny pogranicza polsko-białoruskiego i polsko-litewskiego. Kluczowym wątkiem tego artykułu jest próba odpowiedzenia na pytanie, na ile mieszkańcy tych pogranicz są otwarci na zmiany dokonujące się w relacjach między większością polską a mniejszościami: białorską i litewską? Nie chodzi tu o bierną otwartość, czyli w zasadzie przyzwolenie, tolerowanie zróżnicowania kulturowego, jakie istnieje wśród respondentów, ale na otwartość, która powoduje, że ludzie aprobują współwystępowanie równych grup narodowych i religijnych na tym samym obszarze, aprobują fakt, że grupy mniejszościowe akcentują swoją odmiennność i swoje prawa.

Badając relacje międzyetniczne, czy same grupy etniczno-narodowe można zwrócić uwagę na szereg czynników powiązanych z zagadnieniem występowania tego typu grup społecznych na jakimś obszarze. Można badać warunki społeczno-ekonomiczne, w jakich funkcjonują mniejszości, można zwrócić uwagę na kwestie polityczne, ideologiczne. Poza tym wszystkim, obok tego,

istnieje wymiar życia codziennego, sąsiedzkiego, w którym niezależnie od regulacji prawnych wypracowane muszą zostać zasady wzajemnych kontaktów. Można zadać wobec tego pytanie, czy zmiana podstaw stosunków etnicznych, mam tu na myśli zmiany prawne i instytucjonalne zaistniałe po 1989 roku, zmieniają te stosunki na poziomie życia codziennego? Czy formy wypracowane do 1989 roku w przestrzeni sąsiedzkiej, oparte na tradycji, wyobrażeniach o przeszłości, zostają czy też podlegają jakimś zmianom w związku z pojawieniem się nowej ideologii? Michał Buchowski podkreśla znacznie wyobrażeń o czymś, ponieważ kształtują one nasz ogląd rzeczywistości i w ten sposób przyczyniają się również do jej kształtowania. *Wydarzenia poznawcze nie zachodzą tylko w naszych głowach jako abstrakcyjne idee. Są one funkcją stosunków społecznych, w które włączone są pojęcia hierarchii i dominacji. Zachodzi jednak i proces odwrotny: idee stają się faktami. Jest coś takiego jak symboliczna moc słów i nasze idee wpływają na rzeczywistość społeczną, kształtują ją. Wyobrażenia o społeczeństwie nie tylko opisują je i istnieją jako pochodna stosunków między ludźmi, również są ich kontynuacjami składowymi. Zachodzi dynamiczna relacja między ideałami i stosunkami społecznymi, które da się oddzielić tylko dla celów analitycznych, ale nie w praktyce. Nasze poglądy i działania są efektem takiej dynamiki i zarazem przyczyniają się do jej odtwarzania* [Buchowski 1998: 11-12].

Współwystępowanie różnych kultur na jednym obszarze może odbywać się w różnym wymiarze, mieć różny przebieg, być postrzegane pozytywnie lub negatywnie przez mieszkańców, uczestników danych kultur. Wskazuje na to Wojciech Olszewski podejmując próbę odpowiedzi na pytanie, czy zróżnicowanie kulturowe stanowi bogactwo, czy przekleństwo współczesnej Europy, zwraca uwagę na szczególne położenie państw byłego bloku wschodniego, w tym Polski. *Po roku 1989 Polacy i inne narody Europy Środkowo - Wschodniej odzyskując władze w swoich państwach, znalazły się automatycznie w sytuacjach konfliktowych przez te państwa wcześniej wywołanych. Konflikty te, nabrzmiewające przez dziesiątki lat w wyciszeniu, teraz nagle uległy nagłośnieniu. Tymczasem naród polski, a także jego sąsiedzi i inne narody tej części kontynentu wyszły z komunizmu z tak osłabioną tożsamością, iż nie są wciąż zdolne nie tylko do pokojowej ekspansji kulturowej (jakiej są poddawane ze strony Zachodu), ale mają też mocno ograniczone zdolności twórczej adaptacji elementów obcych kultur (...) – i dalej – (...) ta słabość zmniejsza ich zdolność do zaspakajania aspiracji mniejszości etnicznych i narodowych w ich państwach. Te zaś, również mocno osłabione, są skłonne dostrzegać wszędzie raczej zagrożenie niż szansę na współdziałanie. To wszystko pociąga za sobą mocno rzecz upraszczając oskarżenia wszystkich stron o nacjonalizm.* [Olszewski 1997:142-143]. Autor zwraca uwagę na dwa istotne wątki w relacjach mię-

dzyetnicznych. Po pierwsze, potencjalne konflikty, mające w swoim podłożu pretensje mniejszości wobec większości są podyktowane często długofalową polityką asymilacyjną, jaka była prowadzona wcześniej na terenie omawianych państw. Wpływa to na natężenie wcześniej ukrywanych pretensji ze strony mniejszości, a zarazem na niedostrzeganie przez grupę dominującą kulturowo odmienności, które się dopiero teraz po 1989 roku aktywizują. Po drugie, roszczenia mniejszości postrzegane są przez większość, która ma głęboko uwewnętrznione poczucie jedności narodowej Polski, jako odbieranie większości jej uprzywilejowanej pozycji.

Wypowiedź W. Olszewskiego stawia też na porządku dziennym zagadnienie teoretyczne, czy naród o silnej tożsamości narodowej jest otwarty na oczekiwania mniejszości narodowych w państwie, w którym stanowi grupę dominującą?

Stosunek do zróżnicowania kulturowego przedstawię w kilku wymiarach. Po pierwsze, przedstawię jakie znaczenie, zdaniem respondentów, ma fakt, że w ich miejscowości występują różne grupy narodowe i wyznaniowe, po drugie, jak w ich odczuciu wyglądają relacje między Polkami a przedstawicielami mniejszości narodowych w poszczególnych miejscowościach objętych badaniem.

W badaniu padło pytanie o to jakie, zdaniem respondenta, znaczenie ma fakt, że w jego miejscowości mieszkają osoby różnych narodowości bądź wyznań. Pytanie było pogłębione o uzasadnienie wyboru odpowiedzi z zaproponowanej kafeterii. Respondenci mieli na ten temat zdania podzielone. 49% uznało, że zróżnicowanie ma ogromne pozytywne znaczenie – wzbogaca kulturę regionu. Dość liczna grupa sądzi, że ma to niewielkie znaczenie (24%) albo wręcz żadnego (16,5%) – łącznie ta grupa liczy 41% respondentów. Zaledwie 7% badanych uznało, że zróżnicowanie kulturowe stwarza problemy, czasami nawet znaczne, 1,5% respondentów miało inne zdanie na ten temat, a 2% nie udzieliło odpowiedzi na zadane pytanie.

Ci, którzy uznali, że wspólne zamieszkiwanie ma pozytywne znaczenie dla regionu uzasadniali to przede wszystkim wpływem kultur na siebie, tym, że razem tworzą one kulturę bogatszą, a poprzez to ciekawszą, co może być szansą rozwoju danego miejsca między innymi dzięki turystyce. Respondenci podkreślali także, że współwystępowanie różnych kultur daje możliwość poznania innej kultury, języka, odbywa się więcej imprez kulturalnych. Kilka osób zwróciło również uwagę, na to, że wielokulturowość jest szansą na promowanie danej miejscowości. Pojawiały się także zdania, że zróżnicowanie kulturowe uczy tolerancji, zbliża ludzi do siebie.

Osoby, które uznały, że wspólne zamieszkiwanie różnych grup kulturowych ma niewielkie znaczenie tłumaczyły to tym, że mniejszości niczym się

nie wyróżniają, że różnice ulegają zatarciu. Padało również stwierdzenie, że to kwestia przyzwyczajenia, że narodowość nie jest ważna, a liczy się człowiek. Niektórzy podkreślali, że każda z narodowości dba o swoje interesy (na przykład „Litwini żyją w zamknięciu, a zróżnicowanie kulturowe nie zmienia sytuacji ekonomicznej regionu”). Obok pozytywnych aspektów część respondentów jest zdania, że mniejszości są wyizolowane, bądź izolują się same od większości dbając tylko o własne sprawy. Szczególnie podkreślano to w przypadku Litwinów.

Ci spośród respondentów, którzy uznali, że zróżnicowanie kulturowe nie ma żadnego znaczenia podkreślali, że nikomu ono nie przeszkadza, nie wnosi nic nowego. Niektóre osoby podkreślały, że zróżnicowanie kulturowe nie przynosi żadnych gratyfikacji, zysków, a więc jest bez znaczenia, a wobec tego nie należy go eksponować.

Część respondentów uznała, że zróżnicowanie stwarza problemy. Uzasadniano to tym, że każdy dąży do swojego, nie ma współdziałania, że zróżnicowanie kulturowe czasami prowadzi do konfliktów. Odwoływano się do przykładów zatargów o msze po litewsku, wskazywano na fakt, że Litwini tworzą odrębną grupę, są zamknięci. Wypowiedzi tego typu pojawiły się w Puńsku. Jedna z osób stwierdziła „Polacy nienawidzą Litwinów i robią wszystko, aby im zaszkodzić”¹.

Osoby, które miały inne zdanie niż propozycje odpowiedzi zawarte w katarterii twierdziły, że zróżnicowanie kulturowe jest mało nieistotne. Niektórzy zauważali, że wprawdzie z jednej strony zróżnicowanie może wzbogacać kulturę, ale równocześnie powoduje problemy. Jedna z osób z Puńska stwierdziła, że w Puńsku to Polacy są pokrzywdzeni.

Zróżnicowanie kulturowe w badanych miejscowościach jest oceniane pozytywnie przez blisko połowę respondentów, ale równocześnie drugie tyle ma na ten temat zdanie neutralne bądź negatywne. Argumenty świadczące o tym, że zróżnicowanie powoduje problemy, wskazują na kilka różnych poziomów tego zjawiska. Respondenci odwoływali się do kwestii ekonomicznych, duchowych (zatargi o mszę litewską), jak i wskazywali na izolację Litwinów.

Ważne jest także spojrzenie na udzielane odpowiedzi w poszczególnych miejscowościach.

W Gródku zaledwie 34% badanych jest zdania, że zróżnicowanie kulturowe ma ogromny, pozytywny wpływ, podczas gdy w pozostałych miejscowościach wypowiedziała się tak co najmniej połowa badanych. Odpowiednio też więcej osób w Gródku jest zdania, że wpływ zróżnicowania jest niewielki (33%) bądź żaden (26%) podczas gdy w pozostałych miejscowościach wartości te są nieco niższe. Opinie, iż zróżnicowanie nie ma żadnego wpływu częściej

¹ Ankieta nr 208.

jest wyrażana w miejscowościach polsko-białoruskich (20,5% w Bielsku, 26% w Gródku) niż w polsko- litewskich (w Sejnach 11%, w Puńsku 8,5%). Bardziej pozytywne zdanie o zróżnicowaniu występuje w miejscowościach polsko-litewskich.

Badani zostali poproszeni także o określenie, jak, ich zdaniem, wyglądają relacje między Polakami a przedstawicielami mniejszości w ich miejscu zamieszkania. Pytanie o określenie tych relacji było tak skonstruowane, że kategoria odpowiedzi stanowi wskaźniki określonych typów relacji etnicznych². Odpowiedź:

- pierwsza: „Tworzymy jedną, wspólną społeczność, w której nie występują podziały narodowe” charakteryzuje typ asymilacyjny,
- druga: „Jesteśmy świadomi zróżnicowania, ale żyjemy tak, aby podziały narodowe były niewidoczne” charakteryzuje typ akomodacyjny,
- trzecia: „Przedstawiciele obu narodów prowadzą oddzielne życie codzienne” charakteryzuje typ separacyjny,
- czwarta: „Podziały są widoczne, ale obserwuje się postawy wzajemnego zainteresowania, sympatii” charakteryzuje typ pluralistyczny,
- piąta: „Podziały są widoczne, ale na ogół nie powodują sprzeczności, problemów” charakteryzuje na typ rywalizacyjny,
- szósta: „Podziały są widoczne, czasami prowadzi to do nieporozumień, a nawet konfliktów” charakteryzuje typ konfliktowy³.

Wyniki badań prowadzonych na pograniczu polsko-białoruskim przez Sadowskiego świadczą o dominacji typu stosunków asymilacyjnych. *Przedstawiciele większości i mniejszości wydają się w relatywnej większości akceptować taki typ współżycia, w którym obie strony dokładają starań, aby nie uzewnętrzniać różnic kulturowych. W obrębie społeczności lokalnych przejawia się to dominacją polskich wartości kulturowych tam, gdzie dochodzi do kontaktów międzyetnicznych* [Sadowski 1995: 221].

Obecnie wydaje się, że następuje stopniowe, powolne odejście od typu asymilacyjnego, choć - jak sądzę - nie jest ono możliwe całkowicie, chociażby z racji funkcji, jakie pełni język polski jako język kontaktów między Polakami a przedstawicielami mniejszości narodowych, jak również jako język urzędowy, w większości przypadków również język, w którym odbywa się w całości

² Pytanie to, jak i sposób interpretacji poszczególnych typów stworzył Andrzej Sadowski i wykorzystał w swoim badaniu dotyczącym pogranicza polsko - białoruskiego [por. Sadowski 1995: 215-225].

³ Typ rywalizacyjny od konfliktowego - moim zdaniem - różni się tym, że w pierwszym poszczególne grupy narodowe mają świadomość odrębnych interesów, ale nie są to interesy ze sobą sprzeczne; w typie konfliktowym natomiast realizacja własnych interesów, celów powoduje naruszenie wartości drugiej grupy i doprowadza do konfliktu.

lub częściowo proces uczenia dzieci i dorosłych. Potencjalne zmiany w stosunkach międzyetnicznych wskazywał na podstawie swoich badań A. Sadowski stwierdzając, że aktywna część mniejszości narodowych podejmuje działania prowadzące do realizacji potrzeb mniejszości, a więc wytworzenia się typu rywalizacyjnego.

3.1. Pogranicze polsko-litewskie

Tabela 1. Typy stosunków międzyetnicznych w miejscowościach polsko – litewskich

Odpowiedzi	Sejny		Puńsk	
	Polacy n=158	Litwini n=21	Polacy N=17	Litwini n=67
Brak odpowiedzi.	1,9	0	0	2,9
Tworzymy jedną wspólną społeczność, w której nie występują podziały narodowe.	8,2	4,8	5,9	16,2
Jesteśmy świadomi zróżnicowania, ale żyjemy tak, aby podziały narodowe były niewidoczne.	41,1	52,4	29,4	44,1
Przedstawiciele obu narodów prowadzą oddzielne życie codzienne.	8,9	14,3	23,5	4,4
Podziały są widoczne, ale obserwuje się postawy wzajemnego zainteresowania, sympatii.	17,1	14,3	5,9	8,8
Podziały są widoczne, ale na ogół nie powoduje to sprzeczności, problemów.	13,9	4,7	11,8	10,3
Podziały są widoczne, czasami prowadzi to do nieporozumień, a nawet konfliktów.	8,9	9,5	23,5	11,8
Inne zdanie.	0	0	0	0
Razem	100%	100%	100%	100%

n- podstawa oprocentowania.

Źródło: badania własne.

W Sejnach i Puńsku większość respondentów wypowiedziała się, że mieszkańcy tworzą jedną wspólną społeczność, w której nie występują podziały narodowe, co wskazuje na typ asymilacyjny. Przy porównaniu odpowiedzi respondentów w poszczególnych grupach narodowych widać pewne różnice. W Sejnach wypowiedziało się tak 43% respondentów, jednak w tym 41% Polaków i aż 52% Litwinów. Wydaje się to nieco zaskakujące, że częściej na ten typ stosunków wskazują przedstawiciele mniejszości. Podobnie sytuacja

przedstawia się w Puńsku, większość respondentów wypowiedziała się w sposób wskazujący na typ asymilacyjny – 42%, w tym 44% Litwinów i zaledwie 29% Polaków. Dość liczna grupa Polaków (24%) w Puńsku odpowiadała, że „Przedstawiciele obu narodów prowadzą oddzielne życie codzienne”, co świadczy o typie separacyjnym. W pierwszej chwili może się to wydawać zaskakujące, szczególnie, że wśród Litwinów ten typ wskazało zaledwie 4% respondentów. Jednak należy tu pamiętać o specyfice Puńska, tym, że w sensie liczbowym to Polacy stanowią tu mniejszość i często mają poczucie izolowania się Litwinów, zamykania we własnym gronie.

Żadna z zaproponowanych w kafeterii odpowiedzi nie została przez respondentów pominięta, każda była wybrana przez co najmniej kilka procent badanych. Można sądzić, że to, co dzieje się aktualnie stanowi jakiś stan przejściowy. Z jednej strony nastąpiło zasymilowanie do pewnych sfer kultury polskiej, funkcjonowania w polskiej rzeczywistości, a z drugiej strony proces asymilacji nie jest całkowity, bo pewna część badanych ma świadomość, że istnieje podział na poszczególne grupy narodowe, a charakter współżycia między nimi może mieć różną formę. Typ konfliktowy częściej wskazują badani z Puńska niż z Sejna. Wpływać na to mogą dwa czynniki. Po pierwsze, częściej mówią o tym Polacy (23,5%), co potwierdzałoby ich poczucie bycia mniejszością w tej miejscowości. Po drugie badania były prowadzone w czasie kiedy problem lokalizacji straży Straży Granicznej był w Puńsku bardzo drażliwy, szczególnie dla Litwinów [Bieńkowska 2000: 402].

W Sejnach dość liczna grupa Polaków wypowiadała się w sposób świadczący o typie pluralistycznym (17%) i typie rywalizacyjnym (13,9%). Litwini zaś wskazywali na odpowiedzi określające typ separacyjny (14,3%) i typ pluralistyczny (14,3%). Respondenci zostali poproszeni o uzasadnienie, co jest przyczyną, w ich mniemaniu, takiego charakteru stosunków między Polakami a Litwinami.

Ci, spośród respondentów polskich którzy uważali, że tworzą jedną, wspólną społeczność (typ asymilacyjny) twierdzili, że przyczyną takiej sytuacji są wspólne interesy, przyjaźnie, życie codzienne, nie ma sprzeczek, awantur. Respondent narodowości litewskiej z kolei podkreślał sąsiedztwo.

Osoby wypowiadające się w sposób świadczący o istnieniu typu akulturacyjnego podkreślały, że zawsze tak żyli i muszą tak żyć; na co dzień nie zwraca się uwagi na narodowość, to kwestia przyzwyczajenia, że jeśli chce się żyć w zgodzie to trzeba tak żyć: „Musimy tak żyć, ponieważ nie mamy na to zbyt wielkiego wpływu”, wspomniano także o rodzinach mieszanych. Wśród wypowiedzi, które miały uzasadniać wybór zdania ilustrującego typ akulturacyjny znalazł się szereg odpowiedzi, które trudno uznać za egzemplifikacje tego typu. Stanowią one raczej rodzaj pewnej „otwartej furtki”, poprzez którą odbywa się

odchodzenie od akulturacji. Akulturacja jest rozumiana jako konieczność wyższa, spajająca mieszkańców Sejn w jedną społeczność, ale widać, że nie jest to społeczność jednolita. Respondenci wskazywali na przymus wspólnego mieszkania, mówili, że w życiu codziennym tego nie widać, ale już w działalności kulturalnej każda grupa żyje oddzielnie. Jeden z respondentów stwierdził, że: „Nie ma większej zadziorności, ustępujemy sobie, przemilczamy nieporozumienia, nie wchodzimy sobie na odciski”⁴ – wypowiedź ta wskazuje na wyraźną świadomość podziałów narodowych i wypracowany wzajemny kompromis, który gwarantuje w miarę zgodne życie. Trudno uznać, że jest to przejaw akulturacji.

Osoby wskazujące na odpowiedź świadczą o typie separacyjnym podkreślały fakt, że każda z grup narodowych żyje oddzielnie, Polacy podkreślali, że to Litwini się izolują. Litewscy respondenci natomiast stwierdzili, że jest to spowodowane strachem przed przemieszaniem obu narodowości i tym, że Polacy uważają, że to ich ziemia, ich kraj.

Typ pluralistyczny, ilustrowany przez odpowiedź: „Podziały są widoczne, ale obserwuje się postawy wzajemnego zainteresowania, sympatii”, uzasadniany był w sposób pokazujący raczej jak daleko jeszcze do tego, by można mówić o typie pluralistycznym. Respondenci stwierdzali, że muszą mieszkać obok siebie, że żyją obok siebie w związku z czym powinni żyć w zgodzie, że brak jest tolerancji ze strony Polaków i brak chęci, aby to zmienić. Z jednej strony jest wzajemne zainteresowanie, a z drugiej kłótnie o lokalizację pomnika. Litwini przy Polakach mówią po litewsku (co jest odbierane przez respondentów polskich jako przejaw braku kultury). Równocześnie wymieniano kultywowanie kultury i języka litewskiego, małżeństwa mieszane, otwartość wobec inności.

Przy wypowiedziach ilustrujących typ konfliktowy podkreślano fakt, że Litwini bronią swojej tożsamości, zabiegają o swoje sprawy, o msze w języku litewskim, o nauczanie litewskiego w szkole. Litwini bardzo podkreślają swoją inność. Przywoływano również to, że dawniej występowały konflikty, ale że jest to już historia wciąż jednak obecna w pamięci ludzi.

⁴ Kwestionariusz wywiadu nr 181.

3.2 Pogranicze polsko - białoruskie

Tabela 2. Typy stosunków międzyetnicznych w miejscowościach polsko – białoruskich

Odpowiedzi:	Bielsk Podlaski		Gródek	
	Polacy n=121	Białorusini n=46	Polacy n=91	Białorusini n=17
Brak odpowiedzi.	0	0	2,1	5,3
Tworzymy jedną wspólną społeczność, w której nie występują podziały narodowe.	12,4	8,7	25,3	21,1
Jesteśmy świadomi zróżnicowania, ale żyjemy tak, aby podziały narodowe były niewidoczne.	46,3	54,3	44	42,1
Przedstawiciele obu narodów prowadzą oddzielne życie codzienne.	1,7	0	1,1	5,3
Podziały są widoczne, ale obserwuje się postawy wzajemnego zainteresowania, sympatii.	13,2	8,7	23,1	10,5
Podziały są widoczne, ale na ogół nie powoduje to sprzeczności, problemów.	21,5	19,6	2,2	5,3
Podziały są widoczne, czasami prowadzi to do nieporozumień, a nawet konfliktów	4,1	6,5	2,2	5,2
Inne zdanie	0,8	2,2	0	5,2
Razem:	100%	100%	100%	100%

N - podstawa oprocentowania

Źródło: badania własne.

Na pograniczu polsko-białoruskim respondenci również wskazywali częściej na odpowiedzi wyrażające typ akulturacyjny niż pozostałe. Czynili to zarówno Polacy, jak i Białorusini. W Bielsku więcej Białorusinów (54,3%) niż Polaków (46,3%) wypowiedziało się w sposób świadczący o asymilacji. W Gródku tendencja ta była w niewielkim stopniu odwrotna - Polacy 44%, Białorusini 42,1%. Występowanie tu typu akulturacyjnego nie jest zaskakujące, często wskazuje się na przejęcie przez Białorusinów języka polskiego jako języka kontaktów nie tylko urzędowych, ale również prywatnych, a także na dyglosję, czyli hierarchizację języków i przyznawanie wyższej pozycji językowi polskiemu [por. Smułkowa 2000:91-92].

Odpowiedzi respondentów dość często wskazują na typ rywalizacyjny - 21,5% Polaków i 19,6% Białorusinów z Bielska. Nikt z respondentów białoru-

skich w tym mieście nie wskazał na odpowiedzi wyrażające typ separacyjny, a wśród respondentów polskich tę odpowiedź wybrało 1,7% badanych. Świadczy to o dość dużej świadomości zróżnicowania kulturowego mieszkańców Bielska, choć różnie oni określają wzajemne kontakty. Większy procent Polaków (13,2%) niż Białorusinów (8,7%) mówi o typie pluralistycznym. Niewielki procent bielszczan wskazuje na typ konfliktowy.

W Gródku wygląda to już inaczej. Najczęściej wskazywanymi przez respondentów odpowiedziami było odpowiedzi świadczące o typie asymilacyjnym. Wypowiedziało się tak 25% Polaków. Na odpowiedzi ilustrujące typ pluralistyczny wskazało 23% Polaków. Wśród Białorusinów odpowiedź charakteryzującą typ asymilacyjny wybrało 21%. Podobnie jak w Bielsku, niewiele osób w obu grupach wypowiadało się w sposób świadczący o typie konfliktowy czy typie rywalizacyjnym.

W miejscowościach polsko-białoruskich warto również zwrócić uwagę na odpowiedzi respondentów ze względu na ich wyznanie. W tym przypadku większość respondentów w obu miejscowościach wypowiada się w sposób wskazujący na typ akomodacyjny. W Bielsku wśród katolików 41%, wśród prawosławnych 54%. W Gródku wśród katolików 64%, wśród prawosławnych 38,5%. Równie często prawosławni z Gródka wskazywali na odpowiedź świadczącą o typie asymilacyjnym. W Bielsku 26% katolików i 15,6% prawosławnych wypowiedziało się wskazując na typ rywalizacyjny. W Gródku 17,9% katolików i 23,1% prawosławnych wskazało odpowiedzi ilustrujące typ pluralistyczny.

W uzasadnieniu przy odpowiedzi ilustrującej typ asymilacyjny, twierdzono, że: „Wszystko jest zmieszane, nie wiadomo kto jest kim, tygiel kulturowy”⁵, religie są różne, ale rodziny wymieszane i to ludzi łączy, respondenci uznali, że nie można ludzi dzielić ze względu na narodowość, to drugorzędna sprawa, a zarazem, że: „Wszyscy żyjemy w Polsce i jakoś musimy się godzić, bo mniejszości występują tu długo i ludzie się przyzwyczaili do innych”⁶. Badani wskazywali, że każdy chce żyć dobrze i niepotrzebne są żadne konflikty.

Wyjaśniając odpowiedzi wskazujące na typ akulturacyjny dość często mówiono, że: „Żyjemy obok siebie, mamy wspólne sprawy dlatego narodowość często schodzi na plan dalszy.”⁷ Respondenci podkreślali, że żyją razem od wielu lat, dużo jest małżeństw mieszanych.

Przy odpowiedziach wskazujących na typ pluralistyczny respondenci uznali, że jest tak, bo wszystkim zależy na dobrym współżyciu, wszystkim za-

⁵ Kwestionariusz wywiadu nr 315.

⁶ Kwestionariusz wywiadu nr 353.

⁷ Kwestionariusz wywiadu nr 332.

leży na tym, aby było coraz lepiej. Podziały występują głównie na poziomie religijnym, jednak wzajemnie szanuje się święta religijne obu stron.

Ci respondenci, którzy wskazywali na odpowiedź określającą typ rywalizacyjny podkreślali, że niepotrzebne im są właśnie i konflikty, muszą żyć w zgodzie mimo, że są podziały narodowe i religijne.

Przy odpowiedzi wskazującej na typ konfliktowy respondenci podkreślali głównie kwestie polityczne, to, że każda narodowość „popiera swoich”.

4. OTWARTOŚĆ NA WIELOKULTUROWOŚĆ – POSTULAT CZY PRAKTYKA?

Jeżeli traktować wielokulturowość, społeczeństwo wielokulturowe jako ideał, do którego dąży społeczeństwo polskie, to niewątpliwie realizacja tych dążeń jest jeszcze odległa. Niemniej jednak należy dostrzec, że stosunki etniczne ulegają pewnym przemianom nie tylko w obrębie regulacji prawnych, instytucjonalnych, ale także na interesującym mnie poziomie życia codziennego. Ścierają się ukształtowane wcześniej formy stosunków etnicznych z coraz większą artykulacją własnych interesów przez mniejszości narodowe.

W każdej z miejscowości najczęściej mówiono o typie akomodacyjnym. Jest to niewątpliwie z jednej strony efekt polityki prowadzonej przez państwo do 1989 roku, jak również przystosowania się mniejszości do funkcjonowania w obrębie kultury polskiej i posługiwania się nią. Jednym z wyznaczników tej kultury jest język polski. Sposób używania języka białoruskiego i polskiego przez Białorusinów ma odmienny charakter niż w przypadku języka litewskiego na pograniczu polsko-litewskim. Językoznawcy wskazują, że w przypadku języka białoruskiego doszło do dyglosji, czyli wydzielenia niższej pozycji w hierarchii języka względem języka polskiego, a co za tym idzie wyróżnieniem sytuacji społecznych, w których każdego z tych języków się używa. Język białoruski, czy też jego gwary, jest więc używany w kontaktach prywatnych, nieoficjalnych, język polski zaś spełnia funkcje kontaktów zewnętrznych i jest to uwarunkowane zwyczajowo [por. Smułkowa 2000:91-92]. Zjawisko takie nie występuje natomiast w przypadku języka litewskiego, który jest traktowany przez Litwinów jako różnorzędny względem języka polskiego i przechodzi się na używanie tego języka wtedy, kiedy nie można się porozumieć w swoim ojczystym języku, a więc w kontaktach z Polakami.

Reasumując przedstawione w artykule dane można stwierdzić, że większą otwartością na wielokulturowość, zaobserwować można wśród przedstawicieli omawianych mniejszości niż Polaków. Niewątpliwie wiąże się to z tym, że Polacy w przypadku prowadzenia na terenie województwa podlaskiego polityki wielokulturowości utraciliby pozycję grupy kulturowo uprzywilejowanej (koszty wielokulturowości). Podobna tendencja występuje przy ocenie znacze-

nia, jakie ma dla mieszkańców poszczególnych miejscowości występujące w nich zróżnicowanie kulturowe. Pozytywnie na ten temat, wskazując zalety zróżnicowania i wynikające z tego korzyści wypowiadali się częściej przedstawiciele mniejszości litewskiej (69%) i białoruskiej (56%) niż Polacy (42%). Porównując rozkład odpowiedzi w całej próbie widać, że 49% badanych jest przekonane o zaletach zróżnicowania kulturowego w ich miejscu zamieszkania, a 41% albo ma do tego stosunek obojętny bądź negatywny. Świadczy to z jednej strony o ignorancji, a z drugiej o niedocenianiu takiej sytuacji.

Dominującym typem relacji międzyetnicznych jest typ akulturacji, czyli asymilacji kulturowej, ale zarazem badani wyrażają się w sposób pokazujący, że dokonuje się przeobrażenie wzajemnych relacji. Część badanych pamięta o sytuacjach konfliktowych, mających często wymiar bardziej historyczny niż teraźniejszy.

Wracając do rozróżnienia zaproponowanego przez A. Sadowskiego między zróżnicowaniem kulturowym a wielokulturowością, widać, że w chwili obecnej na terenie województwa podlaskiego mamy do czynienia ze społeczeństwem zróżnicowanym kulturowo, które w pewnym stopniu podlega pluralizacji kontaktów międzyetnicznych. Daleko jeszcze w kontaktach międzyetnicznych do zaistnienia typu wielokulturowego, który cechowałaby otwartość wobec mniejszości oraz brak stosunków dominacji.

Literatura

- Babiński G. 1996 *Europejska socjologia stosunków etnicznych. Problematyka etniczna na II Europejskiej Konferencji Socjologów* – Budapeszt 1995 r. „Przegląd Polonijny”, nr 2.
- Babiński, G. 1998 *Problemy wielokulturowości społeczeństwa polskiego* „Przegląd Polonijny”, nr 3.
- Bieńkowska M. 2000 *Konflikty etniczne na przykładzie północno-wschodniego pogranicza Polski*, w: *Konflikty społeczne w Polsce*, red. M. Malikowski, Z. Seręga, WSP, Rzeszów.
- Bojar H. 2000 *Mniejszości społeczne w państwie i społeczeństwie III Rzeczypospolitej Polskiej*, Fundacja na Rzecz Rozwoju Nauki Polskiej, Wrocław.
- Buchowski M. 1998 *Divided Europe: The social case of the present perfect tense*, w: *The task of Ethnology. Cultural anthropology in unifying Europe*, red. A. Posern-Zieliński, PAN, Komitet Nauk Etnologicznych, Poznań.
- Czykwini E. 2000 *Białoruska mniejszość narodowa jako grupa stygmatyzowana*, Białystok, Trans Humana.
- Golka M. 1997 *Wielokulturowość: między ładem a chaosem. Wstępne sugestie teoretyczne*, w: *Teorie społeczne a możliwości praktyczne*, red. R. Cichocki, Media G.T., Poznań.

- Golka M. 1999 *Wielokulturowość w kontekście globalizacji*. „Sprawy Narodowościowe”, nr 14-15.
- Lubaś M. 1999 *Holizm a wielokulturowość*, „Sprawy Narodowościowe”, nr 14-15.
- Łodziński S. 1998 *Przekroczyć własny cień*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce Praktyka po 1989 roku*, red. B. Berdychowska, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- Mucha J. 1999 *Wielokulturowość etniczna i nieetniczna*. „Sprawy Narodowościowe”, nr 14-15.
- Mucha J. 1999a *Dominacja kulturowa i reakcje na nią*, w: *Kultura dominująca jako kultura obca*, red. J. Mucha, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Olszewski W. 1997 *Zróżnicowanie etniczno-narodowe – bogactwo czy dziedzictwo przekłute współczesnej Europy. Przypadek polskich kresów*, w: *Dylematy tożsamości europejskich pod koniec drugiego tysiąclecia*, red. J. Mucha, W. Olszewski, UMK, Toruń.
- Sadowski A. 1995 *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*. Trans Humana, Białystok.
- Sadowski A. 1997 *Mieszkańcy północno-wschodniej Polski. Skład wyznaniowy i narodowościowy*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław.
- Sadowski A. 1999 *Zróżnicowanie kulturowe a społeczeństwo obywatelskie*. „Sprawy Narodowościowe” nr 14-15.
- Smułkowa E. 2000 *Dwujęzyczność po białorusku: bilingwizm, dyglosja, czy coś innego?* w: *Język a tożsamość na pograniczu kultur*, red. E. Smułkowa, A. Engelking, Katedra Kultury Białoruskiej UwB, Białystok.
- Tarka K. 1998 *Litwini w Polsce 1944-1997*. Uniwersytet Opolski, Opole.
- Tarkowska E. 1997 *Niepewność kulturowa a stosunek do innych*, w: *U progu wielokulturowości*, red. M. Kempny, A. Kapciak, S. Łodziński, Oficyna Naukowa, Warszawa.